

PRZYJACIEL LUDU

Organ stronnictwa ludowego.

Wychodzi co Niedziela.

Przedpłata : półrocznie 75 ct. rocznie 1 zł. 50 ct.

Listy należy adresować: *Bolesław Wystouch*, redaktor „Przyjaciela Ludu”. (Lwów, Chorążczyz na Nr domu 5). — Przekazy i reklamacje należy adresować: Administracja „Przyjaciela Ludu” we Lwowie. — Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

❧ *Upraszamy przyjaciół o rozszerzanie gazetki.* ❧

Największe niebezpieczeństwo.

Zbliża się tedy szybko chwila rozstrzygającej bitwy pomiędzy ludem, a jego nieproszonymi opiekunami. Zaraz na pierwszym posiedzeniu Sejmu zapowiedział stańczykowski poseł Hupka, obszarnik z Niwisk powiatu Kolbuszowskiego, że w tej sesji koniecznie będą się wrogowie ludu, stańczyki starali przeprowadzić niepodzielność gruntów włościańskich. Podamy w następ. nr. obszernie projekt tej ustawy stańczykowskiej. Prosimy go dokładnie przeczytać, a każdy przyzna, że grozi ludowi największa klęska, gdyby taka ustawa doszła do skutku. A dojdzie, jeżeli co rychlej nie zabierze się w s z y s t e k lud do obrony. Jeżeli teraz zaniedbacie wystąpić z całą energią, to w maju już będzie za późno. — Przyjaciele! to nie żarty, to nie strachy, jeno prawda groźna, nagląca co tchu do obrony.

Kto przeczyta projekt tej ustawy, ten zrozumie, że gdyby to się stało, wówczas wróci niewola może nawet gorsza od dawnego poddaństwa. Dawniej dworscy „dziedzice” robili z ludem, co im się żywnie podobało. A teraz sądy stałyby

się panem życia lub śmierci włościanina. Powstałaby bratobójcza walka w rodzinie włościańskiej.

Włościanin nie byłby właścicielem gospodarstwa swego, jeno sąd. Nie ojcu, jeno sądowi przysługiwałoby prawo mianowania dziedzica. Sądowi by się trzeba wysługiwać, nie ojcu rodnemu, aby spadek odziedziczyć. Nie lud, jeno pańscy fagasi i lizunie wybieraliby Rady gminne, posłów itd. Podatki wszystkie spadłyby na najbiedniejszych. Dużo jeszcze u nas ludzi nierozumnych, zwłaszcza między starszymi, co nie znają sprawy ludowej. Jak robi głupstwo nierozumny ojciec i grunt swój za niepodzielny ogłosi, to już syn, wnuk, ani prawnuk tego nie odmieni. Czy się to godzi taką niewolę na dzieci wkładać?

Przyjaciele, do broni co rychlej, w całym kraju. Każdy urząd gminny od siebie, z podpisami radnych i pieczęcią, — prócz tego, osobno, na drugim arkuszu papieru wszyscy gospodarze i gospodynie, nareszcie osobno każdy gospodarz od siebie niech pisze petycję, jak poniżej wzór podajemy. Petycje te, ehoćby ich kilka, czy kilkanaście było z jednej gminy, należy czy razem wszystkie, w jednej kopercie, czy osobno po kilka posyłać

pod wskazanym adresem ale koniecznie jak najrychlej.

Przyjaciele, dołóżcie starań, aby tysiące petycyj wpłynęło, jak najrychlej, najpóźniej przed 10 kwietnia b. r. Poseł Hupka mówi, że ma za sobą 300 petycji, a na każdej po 50 podpisów. Nie wierzymy, aby tylu głupich było jeszcze między włościanami. Być może, że lokaje dworscy mu podpisali i liżuny pańscy. Ale właśnie dlatego naszych petycyj musi być na tysiące, z setkami podpisów. Mówił p. Hupka, że za niepodzielnością jest 14 włościan na piętnastu, więc że czternaście razy więcej jest takich, co chcą niepodzielności. Otóż pokażcie mu, że mija się z prawdą.

Bracia! do broni póki czas!

We Lwowie dnia 27/3 1900.

Dr. Szymon Bernadzikowski.

Jakób Bojko.

Franciszek Krempa.

Grzegorz Milan.

Andrzej Średniawski

Antoni Styła

Franciszek Wójcik.

WZORY PETYCYJ.

Wzór petycji od Rad gminnych.

WYSOKI SEJMIE!

Rada gminna w Haczowie pow. Brzozów na posiedzeniu z dnia . . . rozpatrzyła przedłożony jej wniosek posła Hupki i towarzyszy uczyniony w Wysokim Sejmie o zagrodach rolniczych niepodzielnych, oraz o odrębnych przepisach spadkowych dla posiadłości rolniczych średnich rozmiarów i uchwaliła odnieść się do Wysokiego Sejmu z przedstawieniem, aby rzeczonych projektów do znaczenia ustawy nie podnosił. Ustawy te byłyby zgubne i zabójcze dla nas pod każdym względem. Jak najuroczyściej protestujemy przeciw wnioskowi posła Hupki.

Haczów dnia . . . 1900.

(podpisy radnych i pieczęć).

Rubrum: Do Wysokiego Sejmu krajowego we Lwowie na ręce posła Milana. Rada gminna w Haczowie pow. Brzozów przeciw wnioskowi posła Hupki.

Wzór petycji mieszkańców gminy.

WYSOKI SEJMIE!

My podpisani oświadczamy, że jesteśmy przeciwni zaprowadzeniu niepodzielności gruntów włościańskich, a wniosek posła Hupki i towarzyszy w tej sprawie w Wysokim Sejmie wniesiony, którego treść jest nam znana, uważamy za zamach na nasze prawo własności. Przeciwno prawomocności tego projektu walczyć będziemy do ostateczności. Wysoki Sejm prosimy, aby nie uchwalał tych wniosków posła Hupki.

Haczów dnia

(Podpisy gospodarzy, gospodyń, własnoręczne, albo znakiem krzyża potwierdzone).

Rubrum: Wysoki Sejm krajowy we Lwowie

do rąk posła Średniawskiego.

Mieszkańcy gminy Haczów pow. Brzozów przeciw wnioskowi posła Hupki.

Wzór petycji od pojedynczych osób.

WYSOKI SEJMIE!

Poznałem wnioski p. Hupki i towarzyszy zmierzające do odebrania nam prawa swobodnego rozporządzenia własnością swoją prywatną. Prawo własności nabyliśmy po długiej walce. Wycierpieli za to nasi ojcowie niemało. To też nie tylko nie mamy ochoty prawa tego się pozbywać, ale przeciwnie jestem gotów bronić go do ostatniego tchu. A Wysoki Sejm proszę, aby także w obronie naszej przeciw wnioskowi posła Hupki się oświadczył.

Jabłonica polska powiat Brzozów
dnia

Wojciech Stapiński

Rubrum: Wysoki Sejm krajowy
we Lwowie

do rąk posła Styły.

Wojciech Stapiński z Jabłonicy
polskiej pow. Brzozów prze-
ciw wnioskowi posła Hupki.

Adres na kopercie:

Wysoki Sejm krajowy
do rąk posła N. N,
we Lwowie gmach Sejmowy.

Petycje te prosimy posyłać tylko do
rąk jednego z posłów ludowców, a więc:
dr. Szymona Bernadzikowskiego, Jakóba
Bojki, Franciszka Krempey, Grzegorza Mi-
ana, Andrzeja Średniawskiego, Antoniego
Styły, Franciszka Wójcika.

Jak już powiedzieliśmy, petycje te
należy nadsyłać jak najrychlej, bo stań-
czyki dybią na to, aby swoje zrobić, za-
nim jeszcze w kraju lud się dowie.

Wykaz petycyj w miarę i w tym
porządku, jak będą napływać, będziemy
drukować w Przyjacielu. Tak samo wy-
drukujemy wykaz owych niemądrych, co
podpisali petycje stańczykowskie za nie-
podzielnością gruntów.

Głos posła Milana.

Rozważcie dobrze moi kochani Ojco-
wie, coby się nareszcie stało z resztą wa-
szych dzieci, a weźcie sobie przykład z
mojej posiadłości.

Posiadam 25 morgów gruntu, za-
czawszy od 1. klasy aż do 6; czysty
dochód wynosi według arkusza katast-
ralnego 51 zł. Projekt więc nowej ustawy
i mnie dotyczy, Projekt ten powiada, że
oszacowanie części spadkowych jest 20

krotne, to znaczy 20 razy 51 jest 1020
Mam 6cioro dzieci a więc splat na jedno
wypada po 170 zł., gdybym jednak chciał
dziś grunt swój sprzedać, to mogę osią-
gnąć co najmniej 9 tysięcy.

Jakaż więc krzywda, jakież dziado-
stwo, jakież narzekania i kości moich z
grobów wyrzucanie spowodowałbym, gdy-
bym zlakomił się na niepłacenie przez
10 lat podatku i na głos wirylny przy
wyborach a zgłosiłbym swoją posiadłość
jako niepodzielną.

Trzeba po prostu warjata, trzeba po
prostu Ojca zabójcę, któryby się na to
ważył, ażeby na nieskończone lata i na
nieskończone przyszłe pokolenia taki płacz
i zgrzytanie zębów przyjął, a zarazem
pchnął swoje najdroższe dziatki na pastwę
jako lichy płaconego robotnika obszarnikom.

Trudności z rewizorami.

Na posiedzeniu Rady państwa z 12
marca wniósł p. Bojko następującą inter-
pelację do ministra rolnictwa:

Ze względu na bezpieczeństwo ho-
dowli bydła w całym Państwie nałożo-
no w r. 1880 na znaczną część Galicji,
mianowicie na przestrzeń 30 kilometrów
od granicy Królestwa Polskiego, bardzo
uciążliwy obowiązek przymusowego zna-
czenia bydła i utrzymywania rejestrów
szczegółowych przy pomocy rewizorów
bydła. W dwudziestoletniej praktyce oka-
zało się, że pas 30 kilometrowy jest o
połowę za szeroki, i że ustawa ta niesły-
chanie, a zupełnie zbytecznie obciąża lu-
dność pograniczną, która słusznie na to
narzeka.

W Sejmie galicyjskiem kilka razy
poruszoną była ta sprawa, a ostatni raz
w r. 1898 Sejm uchwalił rezolucję do
Wysokiego Rządu, aby 1) w pasie po-
granicznym pomnożył liczbę rewizorów
bydła. 2) Aby zmienił rozporządzenia wy-
konawcze wydane do §. 8 ustawy z dnia

29 lutego 1880, (dz. u. p. Nr. 33.) w ten sposób by wolno było rewizorom bydła w pasie pogranicznym wydawać paszporty na czas dłuższy, niż dotąd. 3) Aby przedłożył Radzie Państwa projekt uzupełnienia §. 9 ustawy o księgosuszu z dnia 29 lutego 1880 w tym kierunku, by obszar rewizyjny zmniejszony był, aż do 15 kilometrów.

Jakkolwiek ludność pasu pogranicznego w Galicji, domaga się zniesienia rewizorów zupełnie, jednak wprowadzone zmiany w myśl powyżej przytoczonej rezolucji Sejmu galicyjskiego byłyby niesłychanie korzystniejsze niżeli obecne przepisy. Jednakowoż dotyczące Ministerstwo i tej drobnej zmiany uciśnionemu ludowi dać nie chce, i o rezolucji Sejmu galicyjskiego z r. 1898 prawie zapomniało, przeto niżej podpisani zapytują Jego Eks. P, Ministra rolnictwa, czy Mu są wiadome skargi ludu, który mieszka w pasie pogranicznym w Galicji, na uciążliwe przepisy ustawy o zarazach bydłowych.

Czy nie uważa za stosowne w jak najkrótszym czasie zmienić przepisy tej ustawy, choćby w tym kierunku, aby paszport na bydło wydany przez rewizora, ważnym był na miesiąc jeden, i aby pas pograniczny zmniejszony był z 30 na 15 kilometrów?

Wiece stronnictwa ludowego w Tarnobrzegu.

3

P. Wojciech Kaliciński rządca hr. Tarnowskiego przedstawił, że on jest robotnikiem nie panem i że rękami nie robi ale głową za to pracuje, przedstawił że emigracja jest niezrozumiała i niepotrzebna, bo tu te same warunki zarobku i roboty dostać można, a w Prusach płacą więcej, toteż i praca ciężka; widząc naszych ludzi w pracy można przyznać że słabo robią, bo przy żniwie chleb jedzą suchy i wodę piją; przeczytał kontrakt niemiecki, który ludzie

z gminy Sokolnik mieli wyrobiony z Prus, więc zgodził ludzi na te same warunki kontraktu co i Prusacy dają — do dworu w dobrach hr. Tarnowskiego. Robotnicy zgodzili się i kontrakt podpisali, a teraz wyrobili paszporta i jadą do Prus zerwawszy kontrakt.

Pokazuje się więc, że jest coś innego do emigracji, niż mała płaca.

P. Dr. Steczkowski najlepiej, najdokładniej i najzrozumialej wyjaśnił ruch emigracyjny; zainteresował bardzo zgromadzonych, wykazał że każda emigracja jest bardzo zła dla narodów, bo się traci siły narodowe, że jednostki, co czynią miliony, zginąć mogą w świecie dla naszego narodu; moralnie i materialnie zginie dużo między obcemi. W obecnych warunkach emigracja być musi i jest konieczna, zabronić jej nie można, tylko zastanowić się nad tą rzeczą i zbadać dokładnie tę sprawę, bo z naszego ludu nikt niema chęci porzucić ziemi rodzinnej, do której przywiązany i którą kocha, jednak ją musi porzucić:

P o p i e r w s z e bo tu liche zarobki i brak większych;

P o d r u g i e że każdy pragnie nabyć ziemi a niema za co i każdy co zarobi to tylko ziemię kupi;

P o t r z e c i e że najważniejszą przyczyną jest między nami coś niezadowolniającego; w Galicji jest brak uczucia wewnętrznego i pociechy ducha, bo nie tylko stan rolniczy lecz i z innych stanów wyjeżdżają z kraju.

Dlatego trzeba dać opiekę naszym ludziom, bo tu przyczyna emigracji; nie dozwalać ich oszukiwać przez oszustów naszych najserdeczniejszych, którzy robotników zasprzedają.

Wnioski:

1. Potrzeba przeszkodzić pośrednikom emigracyjnym;
2. Emigracji nie przeszkadzać;
3. Utworzyć biuro krajowe i w każdym powiecie.

Dalej zabrał głos W. Grzywacz. Wskutek emigracji nastanie lepsza uprawa roli, ale też jest i wielka strata w ludziach, bo wracają kaleki z fabryk i niemoralność się rozszerza; użalał się że w Starostwie naszym utrudniają wydawanie paszportów, bo lud chodzi tygodniami i paszportów otrzymać nie może; są też nadużycia, bo przed Nowym Rokiem jeśli kto dał 10 ct. to paszport zaraz dostał; po Nowym Roku płacić mu-

siano po 50 ct., a teraz i po 2 korony płacą i tak dostać nie mogą.

Zarazem postawił wniosek aby koło włościańskie postarało się o usunięcie tych nadużyć co przyjęto.

Jan Słonka wnosi, aby spisy z gmin zbierać i wszystkie razem oddać do Starostwa, aby pojedynczo nie chodzono po paszporta, lecz paszporta ma się odsyłać wójtowi, który rozda interesowanym.

Adam Motas z Jeziorka opowiedział dokładnie że jego wyratowała z biedy tylko emigracja do Prus, bo był w roku zeszłym na robocie w Śląsku, to miał wikt najlepszy jakiego w Galicji podczas świąt nie miał i że przez 6 miesięcy zarobił czystej gotówki 150 zlr., a tu zarabiał 30 ct. dziennie. Z powodu zerwania kontraktu robotników z Sokolnik z p. Kalicińskim, niech Starostwo wszystkim nie przeszkadza a zerwanych ukarze bo w Niemczech kara jest za zerwanie kontraktu. Opowiedział że tam ma robotnik obszerne mieszkanie, czystą pościel i dogodną, chorym się opiekują a u nas poniewierają się po stajniach, budach i szopach między bydłem.

Walenty Dąbek z Grębowa wykazał, że z Grębowa wyjechało ludzi 250 w roku zeszłym do Prus na robotę, niektórzy mieli wielką krzywdę nie znając języka niemieckiego, wymusili na nich niemieccy ajenci aby kontrakt pisany po niemiecku podpisali, którzy to na swą zgubę uczynili.

Pomimo tego nadużycia zbadał u każdego dokładnie, co kto zarobił, więc dokładny stan zarobku taki:

Zarobili i przynieśli ludzie z samego Grębowa czystej gotówki	7000 zlr.
ubrania wartości	3000 „
z flisu gotówki	3000 „

Razem 13000 zlr.

Biedna ludność i wieś się poratowała i trochę odetchnęła z nędzy, więc powinniśmy być za emigracją koniecznie i utworzyć biuro wywiadowcze. Gazeta „krzyż stańczykowski“ krzyczy, aby zabronić emigracji, bo źle się dzieje, bo dziewczyny z dorobkiem powracają i niemoralnie żyją, ale zbadałem rzecz całą, więc na 130 dziewcząt ledwie jedna przyszła z dorobkiem, ale ten kawaler z nią przyszedł i ożenił się; a u nas w Galicji to było tak że z Grębowa poszło kilkadziesiąt dziewczyn na bandos do Łańcuta to połowa przyszła z dorobkiem, bo leżeli, spali razem wszyscy po szopach i stajniach a w Prusach mają osobno mie-

szkanie; która chce to i tu się dorobi choćby nigdzie nie wychodziła.

Z emigracji mamy korzyść wielką moralną, bo wszelkie bijatyki, pijaństwo ustały, brakło też i próżniaków, bo każdy musi pracować, bo rola musi być obrobiona a ten co nigdy nie robił w polu ruszyć się musiał, więc pijaków i próżniaków do poczciwej pracy emigracja przymusi.

C. d. n.

Wojciech Wiącek, Walery Wryk, Wł. Osowski.

Wspomnienie o śp. Henryku Bukowskim.

Cieniom kochanego Przyjaciela poświęcam tych parę słów.

Drżącą od żalu ręką chwytam za pióro by Wam drodzy bracia donieść smutną wiadomość, jaka dotknęła świat uczony, więcej jeszcze naszą Ojczyznę, a już najbardziej nasze biedne stronnictwo. Oto dnia 11. marca br. zdala od polskiej krainy pomiędzy Szwedami umarł człowiek rzadkiej uczciwości, umarł mąż, który całe swoje życie nie miał nic innego na myśli, tylko szczęście swojej ojczyzny, którego szlachetne serce całe życie biło niesłychaną a bezinteresowną miłością dla polskich włościan. Ci, którzy czytają „Przyjaciela Ludu“ od dawna znali Jego nazwisko, które Wam na nowo dziś przypominam. Mąż ten był wielkim naszym przyjacielem a zwał się:

HENRYK BUKOWSKI.

Jeżeli kto i kiedy, to my chłopci w Galicji obecnie bardzo mało mamy bezinteresownych, a prawdziwych przyjaciół.

A choć w obecnych czasach co raz więcej różnych ludzi oświadcza się nam z opieką i przyjaźnią, to opiekę i przyjaźń ich trzeba przyjmować ostrożnie, a z ręką na sercu możemy im powiedzieć śmiało: Obludnicy! wy idziecie do nas, bo się boicie o stratę waszych zysków, jakie z nas od wieków bez sumienia wy, i wasi poprzednicy ciągnęli, i tylko bojaźń o utratę władzy pcha was teraz ku nam.

Cała bowiem walka obecna z stronnictwami ludowymi, nie jest podejmowana ani w obronie św. wiary, jak podstępnie głoszą jedni, ani w obronie „Ojczyzny“ jak krzykliwi blagierzy wołają z drugiej strony. Pierwsi czynami swymi dowodzą dotąd że nie tylko w Pana Boga, ale wprost w nic nie wierzą, a drudzy swą ojczyznę, gdyby

była do sprzedaży a od nich to zależało, taniej by ją sprzedali, niż niegdyś żydostwo Boga Zbawiciela. Tu idzie jedynie tym poczciwcom o chleb, dla siebie i swych i o władzę nad nami. Nie takim przyjacielem był śp. Henryk Bukowski, a jakim był, opowiem Wam pokrótce. Wprzód jednak muszę Wam powiedzieć z kąd moja znajomość bliższa z tym zacnym Litwinem.

C. d. n.

Jakób Bojko.

Sejm krajowy

Na pierwszym posiedzeniu 26. marca udzielono urlopy na dłuższy czas: Karolowi Czeczowi, Gorajskiemu, Sanguszcze, Zdzisławowi Tarnowskiemu, Zdzisławowi Skrzyńskiemu, i kilkunastu innym panom. Przyjaciele z Wielickiego, Krośnieńskiego, Tarnowskiego, Tarnobrzeskiego. i Brzozowskiego powiatu raczą sobie zapamiętać gorliwość poselską ich wybrańców.

Uchwalono następnie wielką liczbę nowych myt na drogach Krasne Gliniany, na drodze nadwiślańskiej w Bocheńskim, Głogoczewskiej, Nadwórna Markowe, Jaryczów Podliski, Przemyślany Pomorzany, Jagielnica-Ułaszowce, Wygnanka-Probużna, Mokrzyska-Radłów, Tuchów-Ryglice Jodłowa, Tarnów-Wałki, Tarnów-Zakliczyn, Niwka-Bobrowniki-Radłów, Krasne-Gołogóry, pobory od promów przez San pod Leżajskiem, przez San pod Dobrą szlachecką, przez Wiłok w Gniewczynie, Czarnej, Białobrzegach i Budach Łańcuc. i Korniaktowie, przez Wiślę pod Czernichowem, przez Dniestr w Podhorcach i Bukowinie; przez San w Rzechowie.

Gminie **Liszna** pow. Sanok dozwolono na pobór dodatków gminnych 168%
gminie **Bór wilkowski** pow. Biała 162%
gminie **Bór lodygowski** pow. Biała 125%

Gminę **Pasierbicę** przyłączono z bocheńskiego do limanowskiego okręgu powiat.

Wreszcie stańczyk Hupka uzasadniał swój wniosek o zaprowadzenie niepodzielności gospodarstw. włość. Stańczyki bili mu brawo. Poseł Wójcik postawił wniosek, aby zamysły Hupki jako szkodliwe dla ludu od razu odrzucić. W obronie Hupki stanął Stojalowski. Prosimy zapamiętać to po wieczne czasy, że pierwsze słowo w Sejmie wypo-

wiedział p. Stojalowski w obronie stańczykowskich zamysłów.

Na tem posiedzeniu wniósł p. Krempa interpelację z powodu nękania Jakóba Kaidra z Towarni przez urząd podatkowy w Starej soli, a poseł Milan w obszernej interpelacji wyliczył kilkanaście nadużyć urzędu podatkowego w Starej soli.

Drugie posiedzenie 28. marca trwało niespełna dwie godziny. Wybrano policję sejmową do wyrzucania posłów, gdyby chcieli stańczyków obrażać. Policjantami tymi wybrano: hr. Borkowskiego, hr. Stadnickiego, Karatnickiego, hr. Andrzeja Potockiego, Kramarczyka i Weigla.

Wybrano też komisję, która ma obradować nad wnioskiem Hupki.

Składa się ona z 11 posłów; w tem siedmiu obszarnickich: Czajkowski, Hupka, Paszkowski, Pilat, Rajski, Sękowski i Urbanowski, czterech włościańskich: Sredniawski, Klamensiewicz, Potoczek Stanisław i Wachnianin. Liczą, że będzie sześciu za poddaństwo ludu, a pięciu przeciw. Za tem w komisji projekt przejdzie. Ale musimy poruszyć wszystko, aby w pełnym sejmie nie przeszedł. Na razie petycje należy jak najrychlej i jaknajliczniej posyłać.

Na tem posiedzeniu wnieśli interpelacje Sredniawski o utworzenie biur pracy, Wójcik przeciw zaprowadzeniu pisarzy okręgowych w pow. wielickim, Krempa przeciw nieprawnemu nadaniu koloktury loteryjnej Baruchowi Löwowi w Ropczycach, Bojko przeciw nieprawnemu zamknięciu politechniki we Lwowie, Szwed o ubranie dla rezerwistów, Dr. Bernadzikowski ponowił wniosek o rychłe zaprowadzenie asekuracji powszechnej.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Tam Polska, gdzie Lud polski

Cesarz zatwierdził niedawno uchwałę Sejmu galicyjskiego powiększającą liczbę posłów sejmowych, o siedmiu. Powiększenie to wejdzie w życie niebawem. Wiadomo że jest w Sejmie 10 takich posłów, którzy z urzędu swojego i stanowiska zasiadają w Sejmie, a do tych należy 8 biskupów i rektorowie lwowskiego i krakowskiego uniwersytetu. — Otóż do tej liczby przyjdą jeszcze dwaj posłowie z urzędu czyli wiryl-

ni, a mianowicie prezes krakowskiej Akademii Umiejętności i rektor lwowskiej politechniki. — Dalej nowa ta ustawa mnoży liczbę posłów z miast o pięciu, tworząc nowych 5 okręgów wyborczych miejskich, z których każdy po jednym posła sejmowym będzie wybierał. Okręgami tymi będą 1). Podgórze Wieliczka 2). Bochnia Wadowice 3). Gorlice Jasło. 4). Sanok Krosno i 5). Brzeżany Złoczów. Dotychczas wyborcy z tych miast głosowali na posła do sejmu w kurji gmin wiejskich. Zamiast więc dotychczasowych 154 posłów sejmowych będzie ich niebawem 161.

Ze świata.

WOJNA ANGLJI z TRANSWALEM.

Z teatru wojny niewiele można donieść nowego. — Burowie cofają się wszędzie, a przed kilku dniami umarł ich naczelny dowódca generał Joubert. — Anglja tryumfuje tylko niewiadomo, czy będzie miała jakiś pożytek z zawojowanych krajów, gdyż Burowie wysadzają w powietrze bogate kopalnie węgla jedną po drugiej, niechcąc aby dostały się w ręce angielskie. —

KRONIKA.

Niepodzielność gruntów chłopskich.

Posłowie sejmowi: Bernadzikowski, Bojko, Data, Klemensiewicz, Krempa, Milan, Potoczek Stanisław, Soleski, Średniawski, Styła, Szwed, Warzecha, Wójcik i Żardecki, tworzący „Unję Ludową“ w Sejmie, odbyli wspólnie dwugodzinną naradę nad wnioskiem Hupki i tow. w sprawie niepodzielności gruntów chłopskich i powzięli następującą rezolucję;

„Unja“, czyli Zjednoczone kluby włościańskie zgodnie z opinią swoich wyborców uchwały jednogłośnie: Projekty ustaw agrarnych, przedłożone przez posła Hupkę, nie odpowiadają wcale potrzebom ludności, lecz przeciwnie w skutkach okazaćby się musiały bardzo szkodliwymi i demoralizującymi, postanawiają zatem wystąpić całą siłą przeciwko tym projektom.

Uchwalono wreszcie odbyć w tej sprawie wspólne posiedzenie z klubem demokratycznym.

W imieniu posłów stronnictwa ludowego odzywam się do was kochani bracia, że niepodobną jest rzeczą, ażebyśmy w nagłych sprawach mogli się z wami porozumieć, je-

żeli „Przyjaciela Ludu“, naszego organu czytać nie będziecie. Jak widzicie teraz, musimy na to koszta ponosić. Niepodobnem jest ażeby mógł człowiek jeden dbać o was wszystkich, jeżeli wy sami o siebie nie dbacie; Niepodobnem jest, abyście mogli prace waszego posła oszacować, jeżeli nie czytacie; Niepodobnem jest, ażeby wasz biedny poseł za marne parę reńskich które we Lwowie weźmie i we Lwowie zostawi mógł tyle zgromadzeń w roku zrobić, tyle różnych listów z zapytaniami i odpowiedziami napisać i w dodatku gazety zakupywać. Prenumerujcież więc w każdej gminie, w każdym Kółku i kto tylko może, bo tych parę szóstek wróci się wam z procentem, bo wy z nami, a my z wami ciągle będziemy w łączności, która poważne korzyści nam przyniesie. *G. Milan.*

Tortury w Samborze. W Samborze odbył się w tych dniach wielki proces przeciwko policjantom miejskim i ich naczelnikowi sierżantowi Rabiejowi za okropne katowanie i znęcanie się nad aresztantami. Trwało ono przez lat prawie dziesięć, a nikt nie zwrócił na to uwagi, aż wypędzony ze służby policjant Matyga doniósł o wszystkim do sądu. Co się przez ten czas działo w areszcie miejskim w Samborze tego nawet opisać nie podobna, a na wspomnienie tych męk jakie zadawali policjanci czasem zupełnie niewinnym ludziom aż włosy na głowie powstają. Jeżeli kto niechciał się przyznać do zarzuconego mu występku, to go policjanci całymi nocami bili pałkami, jeść mu nie dawali, a gdy i to nie pomagało, skręcali mu ręce łańcuszkami, że aż krew tryskała, i zawieszali na haku. Mieli oni nawet osobną maszynkę umyślnie zrobioną, do której wkładano palce aresztantów, a następnie zaciskano tak mocno, że końce palców i paznogie pękały i miażdżyły się. Mnóstwo ludzi w ten sposób katowanych, odchorowało to ciężko, aż wreszcie ręka sprawiedliwości dosięgła i tych nieludzkich katów. — Zasądzono bowiem sierżanta Rabieja na 8 miesięcy kryminału, a reszta dostała po 7 lub 6 miesięcy.

Z Kolbuszowy piszą: W dniu 20. marca b. r. nawiedził miasteczko Kolbuszowę pożar, który w przeciągu paru godzin obrócił w perzynę sto kilkadziesiąt domostw, pozbawiając około pięciuset rodzin najbiedniejszych mieszkańców nie tylko dachu ale także całkowitego mienia, gdyż wobec bardzo silnego wiatru i gwałtowności pożogi ratunek był wprost niemożliwym. Szkoda wynosi około 4 milionów koron.

Zajście przy poborze wojskowym. Pi-szą z Niska, że przy tegorocznej „brance“ o mało nie przyszło do poważnego starcia pomiędzy żandarmerją a młodzieżą popisową. Ta ostatnia stanęła bowiem w obronie spoliczkowanych przez żandarma towarzyszy, a obecni żandarmi zaczęli wojować bagneta-mi i tylko powadze komisji asenterunkowej, która na krzyk z lokalu na gościniec wyszła, udało się przelew krwi zażegnać.

Straszną śmiercią zginął włośc. Wino-grodzki, wójt z Wulki tanewskiej pow. Nisko. Podczas zrębu drzewa w lesie dostał się pod upadający pień, który mu zgruchotał nogi i głowę.

Hygiena szkolna. Poseł dr. Roser posta-wił w parlamencie wniosek, żądający od rządu dołożenia starań, aby dzieciom już w szkole ludowej dawano elementarne pod-stawy higieny życia codziennego i przez to już zawczasu wpajano w młodzież zasady zdrowotności.

Nowe 5-cio koronówki. Mennicę państ-wową opuściły monety srebrne 5 koronowe. Monety te są wielkości talara. Noty państwo-we 5 guldenowe powoli będą teraz z obiegu wycofywane.

Ważność starych znaczków pocztowych. Dyrekcja poczt i telegrafów oznajmia, że z wyjątkiem blankietów do zleceń pocztowych, przekazów, listów przesyłkowych zwykłych i dla posyłek za powzięciem, oraz blankietów na telegramy kredytowane i marek za doręczenie gazet, wszystkie inne znaczki

pocztowe dawnej emisji, znajdujące się w rę-kach publiczności mogą być używane nadal aż do dnia 30 września 1900 r.; do tego mianowicie terminu będą przyjmowane do wymiany, przylepiane zaś na listy itd. tylko w terminie do końca marca.

Do dzisiejszego Nr. „Przyj. Ludu“ dołączamy 1 Nr. „Zorzy“.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

1. N. G. 5. Czarna Hug. — 2 Franciszka z P. — 3 Ryszarda z B. — 4. Izydora z B. — 5 Wincentego z Fer. — 6. 7 Boleści N. M. P. — 8 Hermana Wy-znawcy. — Pierwsza kwadra dnia 6 Kwietnia.

TREŚĆ: Największe niebezpieczeństwo. — Wzory pe-tycyj. — Głos posta Milana. — Trudności z rewizorami. — Wiec stronnictwa ludowego w Tarno-brzegu. — Wspomnienie o śp. Henryku Bukow-skim. — Sejm krajowy. Wiadomości polityczne. — Kronika. — Ogłoszenia

Ogłoszenia.

Nowość! Nowość! **Antoni Barut** tkacz w Korczynie

koło Krosna, poleca Szanownej Publiczności a zwłaszcza Kółkom rolniczym własnoręczne wy-roby caigowe męskie damskie i dziecinne, zimowe i letnie w kolorach najgustowniejszych, nowoczesnych, z najsilniejszej wyborowej przędzy oraz płótna korezyńskie czysto lniane na bieliznę, wyrabiane na warstatach ulepszonych ręcznych jakoteż i wszelkie inne wyroby w ten zakres wchodzące. Służąc na każde żądanie oplatnie próbkami, upraszam o łaskawe zamówienia. Zamiast wysyłać pieniądze za granicę na lichy towar zaopatrujemy się w wyroby kra-jowe, które chociaż cokolwiek droższe są dwa-kroć trwalsze i sumiennie wykonane.

Wspierajmy przemysł Krajowy!

„S L A W I A“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

(założony w roku 1868, w Galicji od roku 1874)

ukończył z rokiem 1898 trzydziesty rok swej działalności i wrosły we wszystkich sekcjach Slavii:

	z końcem r. 1897:
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	9,585.636 zł. 17 ct
Premje, uboczne należitości i odsetki za 1898 rok	2,517.998 „ 09 „
Ubezpieczone sumy w sekcjach życiowych	31,446.439 „ 23 „
„ „ w sekcji ogniowej	323,257.816 „ — „
Wyplacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1898	1,487.173 „ 03 „
W ciągu 30 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagr. szkód w sumie	29,910.069 „ 98 „

Slavia przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku, lub na wy-padek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych na b dymkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła itd.

Taryfy „Slavii“ są bardzo merne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tu-dzież wsze kie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela **Generalna reprezentacja „Slavii“, dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Słowackiego l. 3.**

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolicę, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.